

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłatna kwartalna
wypisał w Poznaniu 3 tal. 15 str. w „Zadaniach” 14
miejscami 2 tal. 1 str. 5 kolumn w „Kwartale” 14
w Pracej 18 tr. w „Zadaniach” 15 tal. 15 str. w „Zadaniach”
3 tal. 15 str. w „Dzienniku” 4 tal. 3 str. w „Współczesności”
w Sawojazycy i Belgii 4 tal. w Turcji 38 tr. w „Zadaniach”
1900 3 tal. 5 str.

Przedpłatna i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmowana
w monetach francuskich oraz w banknotach do zwrotu po
zakończonym numerze; nakładnik, natychmiast przesyła
pismo. Wskazywać należy na tytuł „Kwartalnik” i
na tryb poręczenia; nie należy wysłać więcej niż
przebiegać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadane redakcyi nie zwracają się i ogłoszenia

Aiencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Ozech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, puikownik Kaczkowski, Rue de Fainbourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse. Gr. Friedrichstrasse 60. A. R. te-meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 24. International Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Rabelh, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-clawiu Dautz. Haenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. buralski.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrębie państwa niemieckiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francji i w Anglii 18 fr., w Belgii i w Królestwie Włoskiem 4 tal., w Turcji 28 fr.

Miejscowi prenumerować mogą w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmskim placu No. 15, u pp. M. Leitgeb i Sp. przy Wilhelmskim placu No. 3, u pana Izidora Busch, Sapieżyński plac No. 12,
u pana Antoniego Rose, w Bazarze, u pani Pawłowskiej, Wrocławska ulica No. 6, u pana A. Duchowskiego (H. Kirsten wd.), Podg. ul. No. 14. „ M. Michaelis, Małe Garbary No. 11.
„ Jakóba Appa, Wilhelmska ulica No. 9, u pana J. N. Leitgeb, Wodna ul. i róg Garbar No. 16, „ M. Kantorowicza, Szewska ulica No. 19, „ M. Friedlaender, naprzeciw zegaru poczt.,
„ C. H. Hoffmann, narożnik Starego Rynku i Nowej ul., „ J. Affeltowicza, Chwaliszewo No. 13, „ Classen, Fryderykowska ulica No. 18, „ S. Alexander (H. Kirsten), Św. Marcin No. 11.
zamieszczać zaś po wszystkich cesarskich urzędach pocztowych związku niemiecko-austriackiego lub też u naszych agentów, „ J. K. Nowakowskiego, Półwiejska ul. No. 2, u pana Krug & Fabricius, Wrocławska ulica No. 11. i św. Marcin No. 54.
Po za obrębem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austriackiego prenumerować można: dla Francji w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; pułkownik Raczkowski rue du Faubourg Poissonnière 33.
Na całą Szwajcaryę przyjmują prenumerate pp. Haasenstein et Vogler w Bazylei (Bâle). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia M. Bender, Little Newport Street, Leicester Square, W. C.
Inseraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być pisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odożenie ich inseratu do dnia następnego. W Ekspedycyi Dziennika, w księgarni M. Leitgeb i Sp. i w składzie materyałów piśmiennych Antoniego Rose w Bazarze przyjmują się tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10 godziny. Później oddane już tego dnia w Dzienniku zamieszczonemi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Abonentom Dziennika, którzy w celu zapłaty przesyłają gotówkę, należy pamiętać, aby przesyłać ją w całości, gdyż w przeciwnym razie przesyłki nie będą przyjmowane. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy Dziennik do domu.

Dziennik wydaje się pomiędzy 4 a 6 godziną po południu w drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łubiński) przy Wilhelmowskim placu No. 15.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

POZNAN, 25 CZERWCA.

O sprawie niewątpliwie dla Francyi najważniejszej, bo dotyczącej wniosków panów Périer i Lambert, nie stanowczego zapisać nie możemy, krom wieści, obiegających po dziennikach o porozumiewaniu się rozmaitych stronnictw Zgromadzenia narodowego, przyszedł jej taktyce, postawie rządu w obec kwestyi zorganizowania rzeczypospolitej, osobiste septennatu i monarchii nie takiego nie przytaczają dzienniki, co by nam jasny dawało pogląd na obecną sytuacyę. Wydział trzydziesty ukończył jenerała dyskusyę nad dwoma wnioskami a w dniu wczorajszym przystąpił miał do obrad nad pojedynczemi paragrafami i wybrać referenta. Członkowie wydziału należący do prawego centrum nawet na zmodyfikowany wniosek p. Périer zgodzić się podobno nie chcą, postanowili natomiast popierać projekt p. Lambert w celu parlamentarności taktyki. Jeżeli bowiem komisya projekt ten przyjmie, w takim razie p. Périer i jego towarzysze będą zmuszeni wnioskowi swojemu nadać charakter poprawki a wtedy według regulaminu izby musiałoby nasamprzód odbyć się głosowanie nad tą poprawką. Cały prawy środek i prawica wstrzymałyby się od głosowania i nie pozostałoby wówczas nic innego, jak wniosek komisji lub rozwiązanie Zgromadzenia. Ks. Broglie bowiem sądzi, że w takim razie lewe centrum przejdzie się zgodziło na zorganizowanie „niesobistego septennatu“, czego właśnie pragnie wniosek pana Lambert, jak na rozwiązanie Zgromadzenia. Nie rozstrzygając, azali pomyślimy rezultatem uwiecznioną będzie powyższa taktyka, nadmieniamy, że według Agence Havas legitymści postanowili głosować za rozwiązaniem Zgromadzenia, jeżeli odrzuconym będzie wniosek o przywrócenie monarchii.

Ze spraw pozaparlamentarnych zapisać należy, że w dniu wczorajszym jako w dniu urodzenia generała Hoche wielki odbył się obchód w Wersalu, w którym liczny zastęp republikanów brał udział. Według największego telegramu deputowany Feray, członek lewego centrum wniósł toast na cześć prezydenta Rzeczypospolitej, p. Jules Favre na płączenie się wszystkich stronnictw republikanów, przewodniczący rady generalnej podniósł wielkie zasługi p. Thiersa a Gambetta wniósł toast na pomyślność Rzeczypospolitej, której programem powinna być wojna przeciw cesaryzmowi i zewn. trzemu nieprzyjacielowi. Za dowody u-

Literatura polska.

Dzieje filozofii prawa i państwa, przedstawione na tle dziejów cywilizacji przez dra Władysława Daisenberga. Kraków 1872-1874. Nakładem autora. Tom I, zeszyt I-VII, str. 50 w 8 ce.

Mażąc mówić o dziele filozoficzném winniśmy przede wszystkim określić, z jakiego stanowiska będziemy się na nie zapatrywali, a właściwie powiedzieć, jakie stanowisko krytyka w ocenianiu dzieł takich w ogóle zajmować powinna.

W obec różnorodności systemów filozoficznych, gdy każdy piszący uznaje albo ogłasza za prawdę jeden z nich, rezultat wszelkiej krytycznej oceny dzieła filozoficznego zależałby od tego, czy krytyk zgadza się z autorem co do poglądu na filozoficzne kwestye, czy też jest wyznawcą innych filozoficznych teoryi. W pierwszym razie krytyk mógłby co najwyżej wytknąć niektóre usterki w opracowaniu, ale o całości musiałby zawsze wyrazić się z gorącym uznaniem; w drugim razie mógłby co najwięcej, w razie szczególnej bezstronności, znać świeżość pomysłów, staranność opracowania, logiczność wykładu, jasność, przystępność itp. zalety, ale całość dzieła byłby zmuszony bezwarunkowo potępić, ponieważ się nie zgadza na jego podstawy; byłby dalej zmuszony wejść z autorem w częstkową, przynajmniej polemikę co do tych podstaw staralby się obalić, a gdy tego w artykule nie wielkich rozmiarów nawet powierzchownie uczynić nie podobna, starałby się przynajmniej podać je w wątpliwą i ośmieszyć.

Tak też zazwyczaj piszą się u nas oceny dzieł filozoficznych lub z kwestiami filozoficznymi związane mających. Jeżeli np. dzieło jest idealistyczne a autor jest realista, materialistą lub pozytywistą, recenzja służy tylko za pozór do wywiecień przeciwko idealizmowi i choćby książka napisana była najznakomiciej, z pewnością padnie ofiarą najcięższych, najnieubłagalszych

znania w imieniu pana Thiersea dziękował pan St. Hilaire.

Plan operacyjny marszałka Conchy zmierza podobno do tego, ażeby otoczyć karlistów na terytorjum Amezcuas i stanowiąc im tam zasadzkę. Nie udało mu się to jednakowoż — tak piszą dzienniki niemieckie i francuskie — dopóki nie odetnie całkiem karlistów od granicy francuskiej, która tworzy niejako podstawę operacji wojennych dla don Karlosa. Pod Turispuence napadnięci podobno zostali karliści przez wojska rządowe i znaczne mieli ponieść straty. Jeśli wiary dać można madryckiemu telegramowi, zamierza podobno radykalne stronnictwo ustanowić konsulat na lat pięć i powierzyć go marszałkowi Serrano pod warunkiem, że utworzy niebawem gabinet pojednawczy.

Niższa Izba węgierska odrzuciła stosownie do życzenia prezesa ministrów obrady nad sprawozdaniem wydziału co do zaprowadzenia obowiązujących ślubów cywilnych. P. Bitto oświadczył, że rządy na przyszłą kadencję sejmowej przedłoży odnośny projekt.

W końcu nadmieniamy, że, jak węgierskie donoszą pisma, nie uda się już więcej egipski do Francyi ale do Carogrodu, gdzie na jego przyjęcie czynią już przysposobienia.

Według *Indépendance*, zmarł w Belgradzie dawniejszy minister serbski Garaszanin.

**Towarzystwo ku wspieraniu
urzedników gospodarczych.**

Piszemy to właśnie w dzień św. Jana, przypominający sławne dawniej kontrakty i transakcye poznańskie. Setki dworskiej służby i oficyalistów zalegały w tym czasie przez parę tygodni Stary Rynek, urzędnicy dworscy uwijali się przed hotelami a nieuchronni podówczas faktorowie żydowscy naprowadzali ruchliwie to panów, to sług znowu do zawierania rocznych kontraktów. Lat temu nie wiele, gdyż 25 zaledwie, a ze zmianą organizacyi sądowej środków komunikacyjnych przez pobudowanie kolei żelaznych, szczególnież zaś z rozwojem

zarzutów. Tak samo idealisci sądzą dzieła pozytywistów itd. Ci znów, którzy należą do jednej z autorów szkoły, rozpluwają się zwykle w bezwzględnych pochwałach, wyznajdny same tylko zalety, a mimowolnie, czasami zaś nawet roznójśnie zamykają oczy na pomniejsze usterki, niekiedy na wyrażać błędy i niekonsekwencye autora.

Krytycy nasi w recenzjach tego rodzaju dzieł stają zawsze na stanowisku przedmiotowym.

Naszem zdaniem stanowisko to w ocenie dzieł filozoficznych a nawet w ogóle we wszelkiej krytyce jest niewłaściwe. Spór o prawdę i o wyższość systemów nie należy do krytyki dzieł pojedynczych, lecz jest działem samej nauki. Spór ten wieki się toczy i wie jeszcze toczy się będzie, śmiechną jest pretensya chcieć go rozstrzygnąć, że tak powiemy, na doczekaniu. Recenzje z tego stanowiska pisane są przymtem co najmniej zbyteczne. Nikt przecież nie przypuszcza, żeby krytyk stojący na stanowisku objawienia pochwałą podzielał wywody materialisty; można naprzód wie dzieć, że wszystkie dzieła, jakie były, są i będą, zostaną potępione przez tych, którzy na innych podstawach opierają swoje filozoficzne poglądy. Tak samo w recenzjach artystycznych wyznawca sztuki w szcucie nie chętnie zawsze będzie patrzył na twór artystyczny którego autor założył sobie jakieś utylitarne zadanie realista nie będzie chętnym do uznania już utworu idealisty itd. Recenzje tego rodzaju są zalet, że tak powiemy, napisane, nim dzieło samo zostało zaczęte — autor nie prawie uczynić nie może, żeby swój los fatalny zlagodzić, jeżeli różność poglądu krytyka skazało na potępienie, albo przeciwnie może sobie pozwolić prawie wszystkiego bez obawy, że utraci uznanie które mu z góry już zapewniła tożsamość zapatrywanego recenzenta.

Naszym zdaniem krytyka powinna być przedmiotowa. Powinna przedzwyskaniem określić dokładniej stanowisko zajęte przez autora. Jeżeli to stanowisko okaże się stanowiskiem nowym zupełnie, — co, jak łatwo się domyślić, przytrafia się bardzo rzadko, — w takim razie krytyk powinien, o ile może, najwyraźniej określić różnicę tego stanowiska od innych, a następnie rozebrawszy, o ile poglądy autora są konsekwentne same w sobie, ma otwarte pole do krytyki podmiotowej, d

postępem w rolnictwie ileż się zmieniło i w stosunkach dworskich urzędników gospodarczych! Z pilnowaczy robotnika i mniej lub więcej trafnych instyktowych naśladowców tego, co tu i ówdzie widzieli u innych, z tradycyjnych podstarośców wyrobili się dziś ludzie myślący, wykształceni w zawodzie gospodarczym teoretycznie i praktycznie na podstawie należytego szkolnego przygotowania, z ślepych egzekutorów pańskiej dyspozycji stali się samodzielni kierownicy. Bez takiego postępu i wyrobienia się tych właśnie organów gospodarstwa różnego jakżeby się ostały gospodarstwa i fortuny ziemiańskie?

To też mniemamy ważną być rzeczą wszystko to, co się położenia tej klasy naszego społeczeństwa tyczy, której działalność i wpływ ku dwom stronom rozwijać się i do postępu pomocnym nam być winien: przez coraz większe podnoszenie gospodarstwa po folwarkach a więc przysparzanie dorobku i dochodów, dalej zaś przez dobry przykład i szerzenie postępu rolniczego pomiędzy włościanami, oraz przez wpływanie na oświatę robotników wiejskich. A przecież mimo znacznego postępu i polepszonych stosunków w położeniu urzędników gospodarczych, ileż to jeszcze skarg wywodzą i urzędnicy i właściciele ziemscy! Pozbyliśmy się prawda po największej części tego proletariatu, który dawniej na bruku siedząc w małych miasteczkach przez cały rok z kijem w ręku chodził od dworu do dworu służby szukając, jednakże i dziś jeszcze brak nam dobrych wódcarzy, pisarzy i niższych zawiadowców gospodarczych, a brak tak ze względu na wyrobienie charakteru jednającego zaufanie, jako też i ze względu na zdolności i kwalifikacyą fachową.

Z drugiej strony do dziś jeszcze staje się owa nałogowa predylekcyja, którą zawsze jeszcze niwiewają właściciele ziemscy do Niemców agro-

krytyki podstaw, na których autor się opiera, podjętę ze stanowiska, na którym znajduje się recenzent. Jeżeli jednak, jak się to zdarza najczęściej, autor stoi na stanowisku jednej ze szkół znanych, krytyk nie ma powodu ani śpiewać mu hymnów pochwalnych za to, że sam jest wyznawcą tejże szkoły, ani staczać z nim na pojedynek walki o zasady tej szkoły dla tego, że sam do niej nie należy. W pierwszym razie solidaryzowanie się recenzenta z autorem jest tylko manifestacyą na korzyść zasad przez nich obu wyznawanych, — w drugim razie, to jest tam, gdzie walczą z sobą dwa obozy, wyrwanie się na ochotnika dwóch szeregowych i pójście w załębki na uboczu z pewnością szansa zwycięstwa na jedną lub drugą stronę nie przeważa. Krytykowi pozostaje tylko wykazać o ile autor pozostał wiernym owemu stanowisku, czy i co nowego dodał do poglądów swojej szkoły, jak dalece wywiązał się ze swojego założenia, czy dzieło jego w liczbie dzieł jego szkoły stanowi pracę mającą takie zalety, które się każą z nią rachować, które nie pozwalają jej pominąć i króć idzie o dokładny przegląd prac w tym kierunku podjętych, czy też jest tylko powtórzeniem, powtórzeniem może gorszem i mniej dokładnem tego, co już przed nim powielekroć mówiono. Jest to zadanie mniejsze, pójnne, ale przynajmniej mające cel i, co ważniejsza, bardziej odnoszące się do rozbiierania dzieł niż do rozbioru kwestyi, które przed napisaniem tego dzieła były spornymi i spornymi pozostaną na długie jeszcze.

Taki pogląd przedmiotowy wielce ułatwia dzieło doktora Władysława Daisenberga p. n. Dzieje filozofii prawa i państwa, przedstawione na tle dziejów cywilizacji, którego siedm zeszytów pierwszego tomu opuszcilo już prasę w Krakowie. Autor stoi tu na stanowisku już nawet nie ogólnie chrześcijańskiem, lecz specjalnie katolickiem i stanowisku temu pozostaje wiernym na każdym kroku, — a przytem wykład autora jest tak przystępny i jasny, iż czytelnik nie ma żadnego trudu w śledzeniu zwrotów jego myśli. Wykład ogólnie zrozumiały najwyszczel metafizycznych zagadnień nowszych dopiero czasów je zdobywczą, w nowszych dopiero czasach nauczono się sięgać na wyżyny myśli bez zmuszania jej do nadwyrzeczajnych wysiłen, do gimnastyki sprowadzającej zwró-

nomów, zgubnym konkurentem dla polskich urzędników gospodarczych, jak tego pożałowania godny przykład krąży teraz po pismach z Prus Zachodnich. Do dziś jeszcze był urzędnika gospodarczego i los jego rodziny z roku na rok tylko się reguluje i zmienny a niepewny jest, jak humor i przywidzenie, jak pańska łaska, od której zawisły.

Są to stosunki, które nie tak łatwo i szybko w należyty sposób się uregulują, ani też nigdy od skarg słusznych nawet nie będą wolne, wszelako wiele się na lepsze zmienić musi, a ważność rzeczy nakazuje jak najpilniejsze około niej chodzenie. Jeden z głównych warunków, łatwa sposobność do odebrania gruntownej nauki fachowej, załatwiony już szczęśliwie przez założenie szkoły żabikowskiej, lubo prawda tylko dla wyższych urzędników gospodarczych; niech więc na zasadzie własnej pomocy szukają odnośne stany uregulowania i polepszenia i ku innym stronom.

Od lat kilkunastu istnieje w Wielkopolsce Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych, a nam się widzi, że to właśnie zjednoczenie powołane i ukwalifikowane do tej pracy, której potrzebę co tylko wykazaliśmy.

Do Towarzystwa należą i urzędnicy i właściciele ziemscy, a więc obie w stosunki z sobą wchodzące strony, przez co dana jest możność bezpośredniego porozumienia się i obustronnego opatrywania rzeczy. Towarzystwo też stara się zawsze pilnować wspólnego obu stron dobra, gdyż w utrzymaniu tej równowagi leży przecież może jedynie to, co Towarzystwo ma na celu.

Dążność i wytknięty dla Towarzystwa kierunek są następujące: zapewnić urzęduikom wsparcie na przypadek niemożności do pracy pośredniczyć między nimi a właścicielami ziemskimi w celu lokowania ich na urzędach

głowy, — trzeba więc przedewszystkiem przyznać Daisenbergowi, że sobie tę cenną zdobycz naszej epoki w wysokim stopniu przyswoił. Nigdzie tu uważny choćby nawet niezbyt bystry czytelnik nie zawaha się czy dobrze autora zrozumiał, nie zawaha się i nie pominie zostanie w wątpliwości, o co autorowi chodziło. Rzadkie się też zdarza w dziełach filozofów spotkać tak jasno i łatwo do ujęcia streszczenia obcych systemów filozoficznych jak tutaj. Gdybyśmy chcieli bawić się w drobno tkawą krytykę, moglibyśmy, jak tego już próbowano — skorzystać z podanych przez autora przypisów i porównując je z cytowanemi dziełami, dojść o ile te streszczenia są opracowane samodzielnie przez autora, a o ile autor poszukiwał się w tym względzie pomocą innych pisarzy, uważamy to jednak za rzecz najzupełniej podrzędną — choć do tego gdzieś indziej wielką a nawet wyczerpującą przewiezowano wagę. Gdy idzie o ujęcie w krótką treść systemu którego z filozofów i przedstawianie go w sposób najprzystępniejszy, byłoby śmieszne sileniem się na samodzielność, gdyż by autor nie poszukiwał się w części przynajmniej taktem streszczeniem, dokonaniem przez innego pisarza, jeżeli ono już istnieje, i jeżeli miał je pod ręką, to samo jak jeżeli istnieje dobry portret jakiegoś znakomitego człowieka, lepiej z niego skorzystać i dodać go jako ilustrację do dzieła, niż siłić się na portretowanie go samemu, które mogłoby wyważyć mnogi udatny

Zbytecznym byłoby dodawać, że w obojętnej i przystępnej formie, jasno i przystępie wypowiadane występują z plastyczną, prawie wrzaskową.

O ile jednak wyraźnie nam się przedstawiają poglądy autora w każdym szczególe, o tyle niejasnośniami tylko pojęcie mieć możemy o tem, czém będzie całość dzieła. Część dotychczas wydana tak dalece nie daje wyobrażenia o planie całości, że ją musimy uważać za ogromny, dotąd już 35 arkuszy druku obejmujący, ułamek, który jest dopiero cząstką przedziału olbrzymiego gmachu, cząstką w stosunku do całości tak drobną, że z niej nie można mieć jeszcze pojęcia o strukturze całego budynku. Co gorzej, zdaje się, iż sam autor nie spodziewał się, że mu dzieło jego tak wielkie rozmiary wyrosnie, zapowiedział bowiem

dają ucho. W najnowszym czasie przybył do Wersalu powiernik hr. Paryża, wicehrabia Damas, który przywiózł legitymionem ustne instrukcje. Urosła ztąd zaraz wieść, że sam hr. Chambord przybył do Wersalu. Rząd wydał jak najsurowsze rozkazy do kontrolowania dzienników przychodzących z granicy. Co tego powodem, nie wiadomo. Nie zdaje się przecież, aby Rochefort mógł taką wzbudzać obawę.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 21 czerwca. O ile da się wynioskować z dzienników i depesz telegraficznych, plan operacyjny generała Concha zmierza do utworzenia linii wojennej, która rozpoczynałaby się pod Arcos i przerywając Puentę la Reyna, Pamplonę opierała się o Avis, skutkiem czego możliwemu mu było opanowanie całej okolicy nad Ebre. Karliści natomiast byłiby tym sposobem zamknięci w okolicy Amezcua. Z planem tym ma zostawać w związku utworzenie drugiej armii, która by głównie operowała w Alawie. Generał Concha zajęty jest obecnie skoncentrowaniem znaczniejszych sił wojskowych i sprowadzaniem większych zapasów amunicji, a przedewszystkiem żywności; okolicę bowiem, w których zamysła zadać cios stanowczy karlistom, ogołocone są z wszelkich zasobów.

Korespondent do Köln. Ztg pisze z Lodosy pod d. 17 bm. że w dwóch lub trzech dniach wyruszy ztąd generał Concha. Od dni 8 nadchodzą bezustannie wieści o działach. Armia północna liczy 40,000 ludzi i posiada 80 dział najrozmaitszego kalibru: Kruppa, bronzowe, gorskie i mitrailleusy. Karliści rozporządzają podobno 34 batalionami po 700 ludzi. Przewodzący karlistów odbyli w tych dniach naradę wojenną. Mediri, generał kapitan Nawarry miałem, że należy opuścić bez oporu nie tylko Allo, lecz i Dicastillo, w przeciwnym bowiem razie miejscowości rzeczono narażone będą bez nadziei utrzymania się na zupełne zniszczenie. Natomiast Dorregaray, najwyższy wódz naczelny uważał to sobie za punkt honoru, aby nie ustępować i bronić się do upadłego. Mieszkańcy tak Lodosy, jak i wielu innych miast Nawarry są na wskroś karlistami i niecierpliwie oczekują ostatecznej walki w nadziei, że wypadnie na korzyść Don Karlosa. Generał Concha znajduje bardzo dobrze podobne systemata Nawarrzyków, miał przed tygodniem do burmistrza i reprezentacji miejskiej Lodosy przemowę bardzo energiczną, w której powiedział między innymi:

„Nawarra chce wojny. Będzie ją miała, tylko nie taką, do jakiej do tej pory zwykła; będzie miała wojnę na prawdę, wojnę, która zmusi mieszkańców miast takich jak Lodosy, albo żyć w zgodzie z Hiszpanią, albo uciekać w góry (Nawarra jest najazgorzalejszą karlistowską, bataliony nawarskie stanowią czoło armii pretendentów). Nawarra chciała zrujnować Hiszpanię, jednak ani rządy, które po sobie następowały, ani kartezy nie myślały ani na chwilę ogołocić tej prowincji z jej przywilejów i fueros, chociaż mogły to zrobić. Dziś jej niewdzięczność dobrze już znana, a rząd dał mi władzę nieograniczoną do karcenia siłą ręką zbrodni, zderzeń a zwłaszcza czynów wandalizmu spełnianych zbyt często a hańbę honorowi narodowemu przynoszących. Duchowieństwo, którego powołaniem jest głosić pokój, bo taka jest podstawa, a nawet rozkaz ewangelii, duchowieństwo powinno wiedzieć, by swym parafianom powiedziało, że pretendent, który się tytułuje królem don Karlosem, nie mógł się udać do Rzymu ucałować nóg papieża, który go odpycha.

„Bo papież pragnie pomyślności Hiszpanii i szanuje sztandar Kastylii. Znamie mnie; wiecie albo może słyszeć, jaki był mój sposób postępowania w poprzedniej wojnie; bądźcie pewni, że mam całą energię i wszelkie środki potrzebne, by zostawić po sobie wspomnienie w Nawarze. Wojna będzie krótka, rzecz wam, ale będzie tęp, czem wojna być powinna. Opatkujcie więc jej zgubne skutki, przypominając sobie swą nieuczciwość w chwili, gdyście wydali waszej karlistowskiej bandzie dwóch sierżantów, którzy przeszli mosty, by kupić chleba. Nie zapominajcie o moich słowach i przygotujcie się, etc. Z tego przemówienia można widzieć, jak marszałek Concha myśli traktować Nawarrę.

O walce pod Alcarą, w której don Alfons tak ciężką poniosł klęskę, odbieramy już urzędowe raporty. Według takowych wynosiły siły karlistów w prowincji Castellon około 12 tysięcy ludzi; licząc na tak znaczne siły, niezmiało brat pretendent, że nie trudno mu będzie zaniakać przebijającego z znacznie mniejszymi siłami wojskowymi w Alcará jen. Montenegro i zająć miasto. Wczorajm 13 b. m. kazał usypać na bardzo silnych pozycjach szaniec a nazajutrz rano otworzył ogień skierowany przedewszystkiem przeciw przedniemu strażom usadowionym w klasztorze San Cristobal. Generał Montenegro wzmościł się jednym batalionem, poruczył brygadierowi Guardya asekuracją miasta i zapasów żywności, wysłał brygadiera Morales na czele dwóch batalionów piechoty, szwadronu kawalerii i dwóch dział na lewe skrzydło z rozkazem operowania przeciw lewemu skrzydłu nieprzyjacielskiemu i obserwowania gościńców prowadzących z Lucena i Urgas a sam ruszył na czele trzech batalionów, jednego szwadronu i sześciu dział ku wyżynom San Cristobal. Tutaj skierował główny atak przeciw karlistom, wyparł ich a poparty przez Morales, ścigał mil dwie w kierunku Luceny. — Część karlistów umknęła do Villahermosa. Don Alfons wraz z małżonką cofnął się, skoro obaczył, że nie ma dlań ratunku do Luceny. — Klęska karlistów była zupełną. Zwycięzcy stracili w zabitych tylko 10, w rannych 85; straty karlistów nie podaje raport w cyfrach, mówi jednakże, że były ogromne. Między zabitymi znajdował się także Franciszek Bourbon (syn poległego przed kilku laty w pojedynku z ks. Montpensier, infanta Henryka).

Z La Junquera donoszą, że generał karlistowski Saballs otoczył po nieudanej próbie przeciw miastu Geronie wyprawie, miasto Fugueras, skutkiem czego przerwany został związek telegraficzny z Francją.

W Hiszpanii mówią wiele o neutralizacji kolei żelaznych na północy, któreby pomimo wojny umożliwiły prawidłową między Francją a Hiszpanią komunikację. W ostatnich dniach zjechał się celem załatwienia tej kwestyi generał Castillio i dowódca karlistów margrabia Valdespina. Konferencja nie doprowadziła jednakże do żadnego rezultatu, pełnomocnik bowiem karlistów domagał się neutralizacji wszystkich hiszpańskich kolei.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Barcelona, 24 czerwca. Oddział karlistowski liczący z jakie 2,500 żołnierzy, uderzył pod wodzą Mory

i księży Flix i Prades, na Bellmunt pod Falset. Garnizon obawiając się podpalenia miasta, poddął się, a karliści zażądali kontrybucji 6,000 duros i uprowadzili z sobą zakładników. W powrocie w góry napotkali na oddział strzelców z Reus i wdawczy się w bitwę, utracili 20 ludzi.

WALNE ZEBRANIE

SPÓŁKI AKCYJNEJ TEATRU POLSKIEGO W POZNANIU

w ogrodzie Potockiego.

W dniu wczorajszym na małej sali bazarowej odbyło się zwyczajne walne zebranie akcjonariuszów spółki akcyjnej teatru polskiego w Poznaniu, na które stawili się dwudziestu kilku akcjonariuszów tak z Poznania jak i z prowincji a pomiędzy nimi p. Zygmunt Działowski i Młoda jako pełnomocnik akcjonariuszów z Prus Zachodnich. Członkowie rady nadzorczej i dyrekcji stawili się w komplecie. Walne zebranie zajął przewodniczący w Radzie nadzorczej p. Adolf hr. Bniński, kładąc w swém przemówieniu przysięgę na ważność instytucji, w której znajduje bezpieczny przytułek język nasz, a ztąd na konieczność jej popierania całymi siłami, aby jak najprędzej do skutku przyszła.

Następnie, gdy obecni powierzyli mu przewodniczenie walnemu zebraniu, powołał na sekretarza pana Tadeusza Krzyżanowskiego i wezwał pana Fr. Dobrowolskiego jako referenta rady nadzorczej do zdania sprawy z czynności rady nadzorczej za rok ubiegły.

Sprawozdanie z czynności rady nadzorczej brzmi jak następuje:

Sprawozdanie rady nadzorczej z r. z. jest bardzo krótkim a to dla tego, że główna praca przypada na rolę dyrekcji, która zajął się prowadzeniem budowy teatru. Czynność rady nadzorczej w roku ubiegłym polegała jedynie na uchwalaniu środków potrzebnych do prowadzenia budowy, zatwierdzaniu umów dyrekcji z przedsiębiorcami itp., z czego szczegółowe sprawozdanie przedstawia dyrekcja jako niemniej z stanu kasy. Rada nadzorcza nadmieniam jedynie, iż odbyła w r. b. 12 posiedzeń, na których wraz z dyrekcją zajmowała się, jak się wyżej powiedziało, rozstrzyganiem wniosków przedstawianych jej przez dyrekcję a mających związek z budową teatru. Nadto, zaraz na pierwszym swém posiedzeniu w dniu 13 czerwca r. z. ukompletowała dyrekcję, wybierając na trzeciego jej członka p. Stanisława Tułodzieckiego i powierzając mu prowadzenie kasy. Dziś skład dyrekcji stanowią: p. Ignacy Grabowski, prezes, oraz pp. dr. Łebński i Stan. Tułodziecki. Wreszcie ze względu, że wpłaty na akcje nieregularnie wpływały, i nadto ze względu, że cała należność za akcje wpłynęła dopiero za lat dwa a tymczasem cała kwota kosztorysem objęta zaraz jest potrzebna, jeśli budowa teatru i ukończenie takowego nie ma być zawieszoną, dla tego rada nadzorcza postanowiła zaciągnąć pożyczkę do wysokości tal. 40 tysięcy oraz sprzedać akcje w portfelu jej posiadających, co czemu już odpowiednie środki przedsięwzięte zostały. Rada nadzorcza ma nadzieję, że tak pp. akcjonariusze pomogą jej usiłowaniu, opłacając od razu raty z części jeszcze do wpłaty pozostające, jak niemniej całe społeczeństwo nabywając akcje a wówczas nie tylko niepotrzebnie było zaciągnięcie pożyczki, ale też weselej stanęliby instytucja ta potrzebna zwłaszcza w stosunkach, pośród jakich żyjemy, i tak też gorąco upragniona przez wszystkich. Obok czego rada nadzorcza zawiadamia, iż p. St. hr. Poniński, członek tejże rady, podał się w dniu dzisiejszym do dymisji — nie chcąc jednak, aby ktokolwiekbyś mylnie nie tłumaczył sobie tego kroku, do którego spowodowany był jedynie sprawami osobistymi, dymisją swą oświadcza i pozostaje nadal w radzie nadzorczej.

Gdy nikt do głosu się nie zgłosił, z kolei porządku dziennego pan dr. Łebński odczytuje sprawozdanie z czynności dyrekcji. Brzmi ono jak następuje:

W roku ubiegłym odbyła dyrekcja 12 posiedzeń, z których protokoły są spisane. Prócz tego porozumiewała się członkowie dyrekcji ustnie i pismennie, ile razy potrzeba się okazała.

Rok nowy, z którego dziś zdajemy sprawę, już zastał budowę rozpoczętą w najlepszej nadziei, że do końca r. 1873 przynajmniej z grubszą doprowadzoną będzie do końca. Tymczasem mimo najusilniejszych starań ze strony dyrekcji przedsiębiorcy nie mogli podjąć robocizną a zima ją przerwała, zanim pod dach doprowadzono budynek.

Z ręką własną podjęto znowu roboty a dziś pozostaje już tylko kończyć wewnętrzne urządzenie. Ponieważ jednak i z wiosny roboty nie szły z należytym pośpiechem, dyrekcja kilkakrotnie zastanawiała się nad tem, czyby z obecnymi przedsiębiorcami nie zerwać układów; zawsze jednak walczyliśmy do przekonania, iż zerwanie to jeszcze większą zwłokę w budowieby sprawdziło. Przedsiębiorcy: malarz i cieśla, nie opóźniają robót ze zlej woli, lecz raczej z powodu braku sił do wielkich nakładów, jakie budowa teatru wymaga, oraz przedewszystkiem zranienia pogłębiam, tendencją przez różne pisma niemieckie rozszerzaniem, jakoby fundusze Spółki były wyczerpane a oni narażeni na zwłokę w otrzymaniu należności albo zgola na straty. Pogłoski te umiennie rozprawiano nie tylko tu ale nawet w pismach zagranicznych. Mechanik z Wiednia, który wziął w przedsiębiorstwo dostawę maszyn i dekoracji, przysłał nam z jakiegoś wiedeńskiego pisma teatralnego wyjątek, gdzie w korespondencji z Poznania donoszą, że Spółka nasza zbankrutowała do szczytu. Ze takie i tym podobne pogłoski psują kredyty, jest rzeczą jasną, obojętne też były najszlachetniejsze.

Dotychczas do tego rzeczywista a bezprzykładna opieszałość czy niewytużniona niechęć publiczności, która się do opłat z obowiązka, a zapewne uprzedzeni będziemy do twierdzenia że pod takimi okolicznościami nie można było więcej zrobić jak zrobiono.

Nie tracimy bowiem nadziei doprowadzenia budowy do szczytliwego końca w miesiącu październiku, byle nas pp. akcjonariusze poparli hojnie i chętnie. Świeżo bowiem zobowiązaliśmy na piśmie cieśle pod karą konwenyjną 50 tal. za każdy dzień, jeżeli do 1-go października roboty swie nie ukończą w ogóle, a do d. 12 lipca r. b. nie skończy kunsztownego rusztowania pod scenę. Tak samo zobowiązał się malarz postawić tyle robotników, żeby do tego czasu wykończył roboty wewnętrzne i zewnętrzne.

Dach łupkowy nad sceną już położony, nad audytoryum już się kładzie, tak że do końca lipca mechanik z Wiednia będzie mógł już rozpocząć roboty około maszyn i przyrządów do zawieszania dekoracji.

Z mechanikiem tym, p. Barrot z Wiednia na d. 15 lutego r. b. zawarł dyrekcja według uchwały Rady Nadzorczej układ, którym się tenże zobowiązał dostarczyć:

- a) przyrząd oświetlenia gazowego sceny i audytoryum za 4000 tal.
- b) maszynę sceniczną za 7200 „
- c) dekoracje do około 30 zmian 4450 „
- d) dęte zasłony 850 „
- e) przyrząd elektryczny do zapalania pajaka 350 „
- f) także do sygnałów na galerii i dekoracji 250 „

razem za 17100 tal.

Część rzeczy tych już jest gotowa na miejscu, reszta na każde zawołanie stanie, skoro p. Barrot do roboty zawieziemy. Roboty stolarskie przejął wszystkie tujejsza fabryka p. Zeylanda. Z tych okna już gotowe i zwieszono na miejsce, reszta jako to podłoga stuczna na scenę, łóż, krzesła i t. d. w robocie.

Pokrycie dachu łupkiem wykonuje majster z B. r. lina za cenę 6 ten. od stopy □, przy rynkach po 1 sbr. od stopy □. Roboty blacharskie postępują równo z pokryciem dachu. Koszt roboty tych i zaliczki na zamówienia opędzają dyrekcja dotąd z wpływów bieżących. Pieniądz Spółki do dnia 10 października r. zeszłego umieszczony był po 5% w byłym banku Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. Dyrekcja zaniepokojona smutnem pogłoskami w sam czas jeszcze zdolała kapitały Sp. wycofać przed ogłoszeniem bankructwa Tellusa, w ilości 15,500 tal. Odług pieniądza w miarę zbytności lokowałyśmy albo w Spółce pożyczkowej poznańskiej, albo ostatniemi czasy w Banku włościańskim po 4%.

Ile i na co wydano, oraz jaki jest stan kasy obecnie, przedstawia szczegółowe sprawozdanie p. kasyera.

Kamienica frontowa naszego gruntu miała uleść przebudowaniu, dla tego od 1 kwietnia r. b. jest niezamieszkała. Ponieważ jednak zmuszeni jesteśmy wszystkie fundusze gromadzić na dokończenie samego teatru, postanowiła Rada Nadzorcza wybić tylko w parterze niezbędne bramy i przejścia a przebudowanie kamienicy pozostawić na późniejsze czasy. Stosowne plany i

rysunki podaliśmy już do magistratu prosząc o konsens budowlany, ale jeszcze dotąd nie mamy odpowiedzi.

W końcu nadmieniamy, że w ciągu roku bieżącego upłaćliśmy z długu hipotecznego tal. 1700, tak że dziś ciąży na hipotece gruntu naszego już tylko 17,900 tal.

Ponieważ obecnie budynek staje pod dachem, dyrekcja stara się już o asekurację onego, co jednakże nie jest rzeczą łatwą, gdyż najchętniej teatru przyjmowane są do towarzystw asekuracyjnych.

Poznań, dnia 24 czerwca 1874.

Dyrekcja

Spółki Akcyjnej Teatru Polskiego w ogrodzie Potockiego w Poznaniu.

J. Grabowski.

W. Łebński.

Po odczytaniu powyższego sprawozdania p. W. Bentkowski zapytuje się, jak będą urządzone mieszkania w domu na froncie znajdującym się a mianowicie, czy będą przy nich wszystkie dogodności zwykłe z mieszkaniem wiązące się? P. Ign. Grabowski, prezes dyrekcji Spółki, odpowiada, że na dole urządzone będą sklepy, na piętrze zaś dwa mieszkania, że nadto w podwórzu wystawi się budynek, który służyć będzie na skład węgla, drzewa i t. d., że wszystko to jednak będzie tymczasowe, następnie zaś przebuduje się cała nieruchomość w ten sposób, że front teatru będzie odkryty na ulicę, nieruchomość zaś teraźniejsza będzie wsunięta więcej w głąb podwórza i stanowiąc będzie dwa domy, pomiędzy którymi pozostanie wolne miejsce na wejście i wjazd do teatru.

Po cém p. St. Tułodziecki odczytuje sprawozdanie z stanu kasy; brzmi ono jak następuje:

Sprawozdanie kasy Spółki:
Teatr polski w ogrodzie Potockiego w Poznaniu
po dzień 10 czerwca 1874.

Przychód.	tal.	sgr.	fn.
1. Ze składek w przeniesieniu z 10 czerw. 1873	20,361	14	8
12 lipca 1873. W. z Brzozowa 3 floreny	1	24	—
17 listopada 1873. Towarzystwo Stella	20	—	—
20 lutego 1874. W. Chotomski p. Red. Dz. P.	—	10	—
8 kwietnia 1874. W. hr. Potulicki	300	—	—
2. Ze sprzedanych akcyj:			
z przeniesienia z 10 czerwca 1873.	40,580	—	—
w czasie od 11. czerwca 1873 do 10. czerwca 1874.	13,940	—	—
3. Z administracji domu:			
z przeniesienia z 10 czerwca 1873.	1,790	10	1
w czasie od 11. czerwca 1873 do 10. czerwca 1874.	685	27	6
4. Z procentów z przeniesienia, 10. czerwca 1873.	1,806	26	4
w czasie od 11. czerwca 1873 do 10. czerwca 1874.	795	6	8
5. Z budowl. ze sprzedaży piasku, kamieni i szopy w czasie od 10 czerwca 1873 do 10. czerwca 1874.	459	14	6
razem	80,901	13	9

Rozchód.	tal.	sgr.	fn.
1. Na administrację domu w czasie od 10 czerwca 1873 do 10. czerwca 1874, podatki, procenta od długów hipotecyjnych, koszty sądowe, wodociąg, gaz itp.	1,353	19	9
2. Tow. Młod. Przemysłowców z przeniesienia z 10 czerwca 1873	380	—	—
2. Na budowlą:			
a) kupno materiału i opłacenie budowlanych z przenies. z 10. czerwca 1873.	5,668	7	5
w czasie od 11. czerwca 1873 do 10. czerwca 1874.	31,072	21	—
b) kupno gruntu i opłacenie kapitałów z przeniesienia z 10. czerwca 1873.	29,022	—	—
w czasie od 11. czerwca 1873 do 10. czerwca 1874.	1,700	—	—
4. Na wydatki z przenies. z 10. czerwca 1873.	6,825	5	6
w czasie od 11. czerwca 1873 do 10. czerwca 1874.	1,200	—	—
subwencja Towarzystwu dramatycznemu, pensja kasyera, portory, materiały piśmienne, ogłoszenia, druki	554	10	9
5. Złożone w depozyt	1,930	—	—
6. W kasie	1,195	9	4
razem	80,901	13	9

Bilans brutto dnia 10 czerwca 1874.	tal.	sgr.	fn.
Rachunek Tow. Mł. Przemysłowców	380	—	—
„ budowl.	67,003	13	11
„ wydatków	8,579	16	3
„ depozytów	1,930	—	—
„ kasy	1,195	9	4
razem	79,088	9	6

Pasywa.	tal.	sgr.	fn.
Rachunek składek	20,683	18	8
„ akcyj	54,500	—	—
„ administracji domu	1,302	17	10
„ procentów	2,602	3	—
razem	79,088	9	6

Wykaz
wpłaconych i zalegających rat na akcje a 50 tal.
płatnych w 10 ratach.

Wpłacone.	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
77 akcyj na I ratę a 5 tal.	385	tal.								
43 „ „ II „ a 10 „	430	„								
70 „ „ III „ a 15 „	1,050	„								
155 „ „ IV „ a 20 „	3,100	„								
133 „ „ V „ a 25 „	3,325	„								
706 „ „ VI „ a 30 „	21,180	„								
222 „ „ VII „ a 35 „	7,770	„								
49 „ „ VIII „ a 40 „	1,960	„								
10 „ „ IX „ a 45 „	450	„								
297 „ „ X „ a 50 „	14,850	„								
1762 akcyj	64,500	tal.								

Zalegają.	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X
77 akcyj na I ratę z opłatą 9 rat a 45 tal.	3,465	tal.								
43 „ „ II „ a 10 „	1,720	„								
70 „ „ III „ a 15 „	2,450	„								
155 „ „ IV „ a 20 „	4,650	„								
133 „ „ V „ a 25 „	3,325	„								
706 „ „ VI „ a 30 „	14,120	„								
222 „ „ VII „ a 35 „	3,330	„								
49 „ „ VIII „ a 40 „	490	„								
10 „ „ IX „ a 45 „	50	„								
10 „ „ X „ a 50 „	50	„								
1485 akcyj	33,600	tal.								

Ponieważ VIII rata jest płatną 1 lipca 1874, IX rata 1 stycznia 1875 i X rata 1 lipca 1875 r., przeto odliczają się zaległości:

1. VII-mej, VIII-mej i IX-tęj raty 3,870 tal.
2. I rata do VI raty a 15 tal.

od 1184 akcyj 17,760 „ 21,630 tal.

Poznań, 24 czerwca 1874.

A. Tułodziecki.

Po odczytaniu powyższego sprawozdania p. A. hr. Bniński objaśnia, że figurując w nim 380 tal. są długiem ciążącym na Tow. młodych przemysłowców, które zostały pożyczone temuż Towarzystwu przez p. dr. Jarnatowskiego, nim jeszcze się Spółka zawiązała, i że Rada nadzorcza postara się o ich zrealizowanie od kogo należy. Dalej p. sędzia Łyskowski ze względu, że wielu akcjonariuszów zalega w spłacie rat, żąda, aby na drodze sądowej do uiszczenia się z zaległości zniwoleni zostali. Przyczem p. Dobrowolski jako referent objaśnia, że Rada nadzorcza uchwalała już to i że nawet postanowiła wytoczyć zalegającym w składkach procesa i nawet do tego upoważniła p. Janickiego, obrońcę — ze względu jednak, że p. Janicki zbyt powolnie działał, akta temuż odebrała, aby je innemu obrońcy powierzyć. Walne zebranie drogę tę obraną przez Radę nadzorczą zaaprobowało.

Następnie p. Z. Działowski w imieniu kilku-nastu akcjonariuszów z Prus Zachodnich oświadcza, iż dla tego nie płaci rat, bo dyrekcja nie nadsyła im kwitów na wpłacone raty. P. dr. Łebński odpowiada, że kwit pocztowy z wysłanych pieniędzy jest dostatecznym dowodem na spłacone raty, skoro jednak akcjonariusze żądają nadto kwitu kasowego, stanie się ich woli zadość.

Pan Ignacy Moszczeński z Wiatrowa żąda, aby za zaliczkę pocztową raty nie były ściągane, gdyż to pociąga za sobą koszt niepotrzebny dla akcjonariuszów.

Pp. Ignacy Grabowski i Tułodziecki objaśniają, że przy tak znacznej liczbie zalegających nie innego dyrekcy nie pozostaje jak tylko ściąganie przez zaliczkę pocztową, zwłaszcza że wielu akcjonariuszów nawet ztąd tego.

Następnie, gdy nikt głosu nie zabierał, do komisji rewizyjnej walne zebranie wybrało pp. Smitkowskiego, B. Ponińskiego i dr. Rakowicza.

Począł gdy nikt z akcjonariuszów żadnego wniosku nie postawił, po odczytaniu protokołu walne zebranie zamkniętę zostało.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Fulda, 25 czerwca. Wczorajsza narada biskupów zajmowała się ustawami wydanymi po ustawach majowych. Postanowiono zachować co do obrad konferencji jak największą tajemnicę.

Paryż, 25 czerwca. Dzienniki ogłaszają pismo Montaliveta, byłego ministra spraw wewnętrznych Ludwika Filipa, pochwalające wniosek lewego centrum. Montalivet oświadcza przytęm, że dobro Francji wymaga przyjęcia zachowawczej rzeczypospolitej.

Wersal, 25 czerwca. Zgromadzenie narodowe uchwaliło 401 głosami przeciw 232 na komisję dla cenzury dzieł dramatycznych 12,000 franków. — Legitymiści będą wedle korespondencji Havasa głosowali za rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego, jeżeli takowe nie przyjmie restauracji monarchii.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 25 czerwca.

— * Sprawozdanie z walnego zebrania sekcji lekarskiej Tow. przyjaciół nauk, w dniu wczorajszym odbytego, podamy w jednym z następnych numerów pisma naszego.

Drakiem i Nakładem drukarni J. L. Kraszewskiego (Dr. W. Żabiński) w Poznaniu.